Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 11 lutego 1934 | Nr. 7.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Polska z roku 1934.

to mocarstwo świadome swojej wielkiej roli.

Red. Robert Vaucher, który spędził kilka lat w Polsce, ocenia na łamach znanego dziennika „Excelsior" z okazji podpisania paktu o nieagresji między Rzeszą i Rzeczypospolitą dzisiejszą sytuację i rolę Państwa Polskiego w układzie stosunków europejskich. Oto przekład tego artykułu.

W roku 1933-im widzieliśmy dwa etapy rozwoju stosunków polsko-niemieckich. W pierwszym etapie, gdy Hitler doszedł do władzy, coraz niebezpieczniejszemi stawały się groźby, skierowane przeciw całości granic Polski. W tym czasie Polska zdobyła się na należyte przygotowanie armji i możemy w chwili obecnej śmiało powiedzieć: w Berlinie wzięto to poważnie pod uwagę. Tembardziej, że przedstawiciele Niemiec w Warszawie wcale nie ukrywali przed Berlinem swoich, uzasadnionych obaw o powodzenie Niemiec w ewentualnym zatargu zbrojnym. W owym czasie poważnie obawiano się wojny. Naprężenie stosunków polsko-niemieckich przerwała wizyta posła Rzeczypospolitej w Berlinie, min. Wysockiego, który w imieniu Marszałka Piłsudskiego zapytał kanclerza Rzeszy, czy Niemcy życzą sobie wojny z Polską czy pokoju? Hitler odpowiedział się za pokojem. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że Niemcy całkowicie zaprzątnięte własnemi zamieszkami wewnętrznemi, nie czuły się na siłach prowadzić wojny z Polską.

Skutkiem tej odpowiedzi Polska spokojnie potraktowała „instalację" hitlerowców w Gdańsku. Od tego czasu hitlerowcy uderzyli w inny ton i spokój zapanował w zakątku nadbałtyckim, który napawał trwogą wojny całą Europę, cały świat.

Z chwilą jednak, gdy Niemcy opuściły Ligę Narodów, mogłoby się wydawać, że zaczną one od gwałtownych zbrojeń, wymierzonych przeciw bezpieczeństwu Polski. Wówczas właśnie nastąpiły spotkania posła polskiego w Berlinie min. Lipskiego z Hitlerem i posła niemieckiego w Warszawie min. Moltkego z Marszałkiem Piłsudskim. W wyniku tych spotkań podpisano deklarację polsko niemiecką o wyrzeczeniu się przemocy we wzajemnych stosunkach.

Porozumienie polsko-niemieckie jest aktem bardzo ważnym, nie można jednak uważać go, jak to niektórzy mylnie czynią, za przymierze. Tembardziej nie należy z polsko niemieckiej deklaracji wyciągać wniosku o możliwości aneksji Ukrainy. Wprawdzie ostatnie przemówienie Rosenberga pozwala się domyślać tego planu, jednak nie jest on realny. Stosunki polsko rosyjskie są dzisiaj tak dobre, że można twierdzić, iż Polska nie zapłacze się w żadną awanturę przeciw Sowietom. Rok 1920-ty minął raz na zawsze. Wówczas Polska prowadziła zupełnie inną politykę i Petlura mógł odegrać rolę polskiego sprzymierzeńca. Dzisiaj natomiast Polska nie może mieć żadnej korzyści z włączenia do swego obszaru prowincji rolniczej, sama bowiem walczy z wielkiemi trudnościami w poszukiwaniu rynków zbytu dla nadmiaru własnych produktów rolnych.

Z chwilą unormowania stosunków z Niemcami zniknął z horyzontu świata t. zw. „korytarz" polski. Piszemy: świata, bo dla Polski nie istniał on nigdy. Pod tym względem niema żadnej różnicy pomiędzy rządem Rzeczypospolitej a opozycją. Wszyscy z jednakowym zapałem stwierdzają gotowość zdecydowanej obrony Pomorza w razie najmniejszego nawet zakusu. Całe zagadnienie Pomorza streszcza się dla Polaków w kilku słowach, któremi mnie zaszczycił jeden z generałów z najbliższego otoczenia Marszałka Piłsudskiego: „Jeśli Niemcy życzą sobie zająć nasze Pomorze — niema nic prostszego: niech próbują. Jesteśmy dziś kompletnie przygotowani i potrafimy je zawsze obronić".

Pod tym względem nie można mieć żadnych złudzeń. Polska nigdy się nie zgodzi na kompensaty w postaci dostępu do morza gdzieindziej. Pomorze jest zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską i będzie należało do Polski.

Jednym z bardzo ważnych momentów rokowań polsko-niemieckich jest to, że Niemcy, porozumiewając się bezpośrednio z Polską, przestają temsamem traktować Polskę jako „państwo sezonowe", lecz traktują jako równe sobie mocarstwo. Podkreślić to należy, gdyż niektóre państwa jeszcze dzisiaj nie oceniają znaczenia i siły Polski, a zdarza się również, że nie ocenia tego i Francja.

Polska oświadczyła światu wyraźnie w przededniu podpisania Paktu Czterech, że nie uważa się za państwo „drugiej kategorji" i protestuje przeciw klasyfikacji państw na wyższe i niższe. Nie wszyscy uważali wtedy stanowisko Polski za słuszne. A jednak dzisiaj Niemcy całkowicie zrozumiały i oceniły siłę swego wschodniego sąsiada. Przyczyniły na to oczywiście wspaniałe sukcesy międzynarodowej polityki i dyplomacji polskiej, lecz również wpłynęła na to polska rzeczywistość gospodarcza.

Oto państwo, któremu piętnaście lat temu Niemcy przepowiadały zaledwie kilka lat istnienia! Wykazało ono, że pomimo fatalnej konjunktury zdołało nietylko uniknąć wstrząsów gospodarczych i bankructwa, lecz również nie zaniechało regulowania swoich zobowiązań. Widzimy przecież w Niemczech ograniczenie swobodnego obrotu pieniężnego z zagranicą, gdy Polska zostawiła pod tym względem zupełną swobodę, nie odstępując ani na chwilę od zasad klasycznej gospodarki.

Jeden z wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie powiedział mi: „Możemy porównać nasz kraj do człowieka, który w czasie gorszej konjunktury zmienia swój dwunastopokojowy aparatament na dwupokojowe, skromne mieszkanie, aby uniknąć nadmiernych wydatków. Wszyscy obniżyliśmy stopę życiową, ale płacimy swoje długi".

Powinniśmy we Francji uznać i ocenić realizm polityczny naszego najlepszego sprzymierzeńca. Powinniśmy wszyscy zrozumieć, że Polska nie jest drugorzędnem państwem Europy lecz mocarstwem, które rozumiejąc doskonale własną, wielką przyszłość, konsekwentnie dąży do wytkniętej linji. Widzieliśmy nietylko wysiłki Polski w dziele zabezpieczenia pokoju świata, ale także widzimy konkretne rezultaty tych wysiłków, a właśnie to coraz bardziej nas przekonywa o sile i potędze Polski, która dzisiaj potrafiła wykazać przed światem swoją niezłomną wolę utrzymania pokoju i wolę tę zdołała narzucić innym.

Robert Vaucher.

Związek Podhalan czci Franciszka Nowickiego.

Dnia 2 lutego odbyło się w Krakowie podniosłe święto góralskie. Już tradycyjnie co rok urządza sprężysty Związek Podhalan wielkie uroczystości w Krakowie. Dwa lata temu był to niezapomniany jubileusz Tetmajera, w roku ubiegłym roczni a oswobodzenia Morskiego Oka — teraz święto na uczczenie poety Franciszka Henryka Siła — Nowickiego w 70 lecie jego urodzin. Może być dumny Związek Podhalan, że tę ważna rocznicę literacką Polsce przypomniał. Może być także dumny z jej uczczenia niekrzykliwego a bardzo bogatego i nad wyraz miłego.

Franciszek Nowicki na isał lat temu czterdzieści szereg sonetów tatrzańskich, które wydał w jednym zbiorku. Dziwna prostota, głębia i dostojeństwo zapewniły tym sonetom trwałość w historji literatury i wieczną młodość. Są one wspaniałym dębem lasu naszej liter tury tatrzańskiej. W pamięci podhalańskiej, po dziś dzień żywej, trwa Nowicki jako jeden z tych przemiłych „niepilców" z czasów Kasprowicza, Żuławskiego, Witkiewicza. Podhale, czcząc Nowickiego, jeszcze raz daje dowód swej siły kulturalnej.

Krakowska uroczystość odbyła się w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim przy tłumnym udziale publiczności. Przybyli m. in. przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, profesorzy U. J. Krzyżanowski, Semkowicz, Kot i Romer dyr. Stopka i Zachemski, red. Flach, ze świata literackiego Zyg. Nowakowski, Szukiewicz, Gałuszka, Górecki, Stwora, młody poeta podhalański Suski i wielu dawnych znajomych jubilata.

Nowicki przybył na uroczystość z Zawoi, wprowadzony na salę przy dźwiękach Janosikowej nuty, zagranej przez orkiestrę z Zubsuchego. Pierwszy zabrał głos dyr. Zachemski, zaczynając: „nie o to idzie, czy syn wsi zwie się Szmaciarz, czy jest to ktoś, co się pieczętuje herbem, tylko o skarby mózgu i serca, które nam czcić każą wielkich", charakteryzując dalej znaczenie Nowickiego, tak docenione przez Orkana i Tetmajera, mające źródło w walce ze starym światem i w widmie ludu u „swobody ołtarzy", Sleboda ten umiłowany wyraz Nowickiego porywa lud góralski. „Dobrze, że swój jubileusz obchodzi Nowicki w murach krakowskiego uniwersytetu, z którego przed laty był relegowany — tempora mutantur" zakończył mowca.

W gorącem przemówieniu zwrócił się do jubilata Zygmunt Nowakowski, zawiadamiając go o przyznaniu mu tytułu członka honorowego przez Związek Zaw. Literatów w Krakowie, a dyplom członkostwa honorowego wręczył poecie Al. Gałuszka. Tenże odczytał szereg depesz wysłanych na uroczystość, m. in. z prezydjum miasta Krakowa, z Muzeum tatrzańskiego, z ognisk Zw. Podhalan z Warszawy, Poronina i t. d.

P. Janina Suska z ujmującym wdziękiem i odczuciem deklamowała przy wtórze gęślików przepiękną balladę w staroświeckiej gwarze Gustawa Suskiego p. t. „Gęślorz".

Chór Cecyljański odśpiewał hymn „Gaude mater" i pieśni podhalańskie. Następnie orkiestra symfoniczna zagrała Żeleńskiego fantazję „Tatry". Kaz. Czachowski na tle historji literatury tatrzańskiej zobrazował rolę Nowickiego, który „piękno Tatr zobaczył na nowo". „Święto poezji i Tatr łączy się w Polsce nierozerwalnie, bo właściwie Tatry dla narodu i naród dla Tatr zdobyli poeci".

Obchód jubileuszowy zakończyła deklamacja art. dram. Wacława Nowakowskiego sonetów Nowickiego „Tatry" i „Wiatr halny" i dźwięki melodyj góralskich. Kraków raz jeszcze stwierdził powagę swej kultury.

Jan Bielatowicz.

O pomnik dla powstańców.

W związku z 70 letnią rocznicą powstania 1863 r. i śmiercią ostatniego, naszego nowosądeckiego powstańca śp. Br. Kozy postanowiliśmy przed 3. laty zebrać bohaterskie prochy naszych dziadów razem i ufundować im pomnik. Utworzył się komitet, popłynęły wkładki zrazu ogromnie liczne, później coraz słabsze, aż wkońcu ustały. Zebraliśmy jednak kilka tysięcy, które czekają decyzji i projektu, bo siłą faktu każda składka musi się wyczerpać! Dziś czując, że nie zabierzemy więcej, chyba znowu ostatnim rozmachem powinniśmy zrealizować nasz zamiar, bo i czas po temu, a i inne zachodzą trudności, które trzeba pokonać co rychlej!

Wiemy wszyscy, czem było tzw. powstanie Chochołowskie w 1846 r. Chochołowianie to jedyni chłopi, którzy w r. 1846 nie poszli za kainowem hasłem rzezi szlachty, ale pod wodzą ks. Józefa Kmie-

towicza i ks. Michała Głowackiego rzucili się na zaborcę austrjackiego. A wiecie też, gdzie np. spoczywają bohaterskie kości, świetlanej pamięci ks. Michała Głowackiego, rodaka naszego ze Starego Sącza? U nas, gdzieś (?) na starym cmentarzu.

„Ziemia sądecka“ z dnia 25 kwietnia 1914 r. pisze:

„Ks. Michał Światopełk Głowacki spoczywa na starym cmentarzu w Nowym Sączu. Godziwą byłoby rzeczą znaleść jego grób!

Według pamiętnika, którego oryginał znajduje się w posiadaniu Muzeum Narodowego w Rapperswylu, ostatnie chwile ks. Głowackiego przedstawiają się w następujący sposób: Skuty w kajdany, odstawiony do N. Sącza, w piwnicach ratusza siedział 7 tygodni. Tam nabawił się wodnej puchliny i przeprowadzony został do innego więzienia. Choć zdrowszy niż w piwnicy, przeczuwał że numrze.

Jakoż w trzecim dziesiątku miesiąca maja 1846 zakończył życie w szpitalu nowosądeckim (w koszarach) zakuty w kajdany. Godziłoby się może odszukać w aktach miejskich zapis, numer grobu, a może zdoła się odszukać i jaki nagrobek na cmentarzu!“

Tak pisała przed 20 laty „Ziemia sądecka“. Oczywiście nikt grobu nie szukał, bo skądby?! Czy my potrafimy go dziś odszukać? Wszak stary cmentarz to ruina, a nawet już przeżeń prowadzi ulica! Kto wie, czy bohaterskie kości, nie leżą gdzie w wspólnej pace, w kącie nowego cmentarza! Bezimiennie!

Dlatego też pośpieszmy się z pomnikiem! Wszak obok tych z 1831 i 1863 roku winien spocząć snem wiecznej pamięci i ten bohaterski nasz rodak z 1846 roku. Czy grób jego dziś odnajdziemy, to pytanie — ale starania w tym kierunku powinno się poczynić! A podobnych bohaterów kryje nasza ziemia wielu. Zajmijmy się tem corychlej, zwłaszcza że zamiar budowy pomnika możemy już realizować!

A i potomkowie bohaterów winni przyjść z informacyjną pomocą. Niestety na podobną odezwę w „Głosie Podhala“ z przed 3 lat, wskazano nam jedynie dwa miejsca wiecznego spoczynku powstańców! W tym więc kierunku, skierujmy nasze pierwsze poczynania realizacyjne. Klem.

która wywołały ogólne zadowolenie ludności. Ludność tak mieszkowa jak i okoliczna przybyła licznie, mimo trudności.

Po przedstawieniu, odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się spokojnie i w miłej zgodzie do samego rana. Kołowiec.

Zawada.

Od czasu, jak u nas założone zostało Stowarzyszenie Młodzieży Katol. przez Patrona ks. Skwiruta i p. kier. szkoły Stachowicza to młodzież założyła sobie orkiestrę. Instrumenta ma podarowane od Patrona, który ogromnie się stara razem z p. kierownikiem, żeby Zawada także pokazała, że nie zostaje w tyle. Urządza się także często przedstawienia. Dnia 2 i 4 lutego odegrano właśnie „Królową Przedmieścia“ bardzo ładnie. Ludzi się dosyć dużo zeszło. Przyjechał także i ksiądz Patron. Było wszystkim w szkole bardzo wesoło, a to dzięki p. naucz. Prokopównie, która tak dobrze to przedstawienie przygotowała z p. kierownikiem. Młodzież nie hula jak się to dzieje gdzieindziej, ale robi się całkiem moralna. Z.

Wieści z Podhala.

Krynica.

Styczeń — plecień wciąż przeplata, trochę mrozu, trochę odwilży, a śniegu nie wiele, zdałoby się więcej. — Zresztą ludziom nigdy nie dogodzi zwłaszcza w Krynicy. Słyszy się nietylko narzekania na zimę, lecz i ustawiczne narzekanie na stosunki.

Weszło to już w nałóg, narzekają właściciele will, kupcy, urzędnicy i robotnicy, a każdy zębami trzyma się tej pięknej Krynicy i jakoś żyje, kto wie, czy nie lepiej, jak gdzieindziej.

Drugą powojenną przywarą poważnej ilości Kryniczan jest krytykowanie wszystkiego i wszystkich. Pozostawmy jednak losowi, wszystkich maruderów, bo na to nie ma lekarstwa.

Krynica nazwana przez kogoś przedsionkiem Warszawy, zareagowała żywo na wieść o uchwaleniu nowej Konstytucji. W ub. sobotę ad hoc zwołany Komitet zorganizował manifestację ku uczczeniu tej doniosłej chwili. — O godz. 6-ej wieczorem wygłosił okolicznościowe przemówienie Dyr. Molenda w pijalni, poczem orkiestra zagrała Hymn i I. Brygadę. O godz. 8-ej wieczór przeciągnął pochód organizacyj wojskowych i mieszkańców ulicami zdrojowiska i po odśpiewaniu pieśni narodowych rozwiązał się na deptaku przed pawilonem, muzycznym, odpowiednio udekorowanym.

* * *

P. Marszałkowa po miesięcznym pobycie opuściła Krynicę, żegnana jak zwykle serdecznie przez przedstawicieli władz powiatowych i miejscowych Strzelców i dziatwę szkolną.

Na luty awizowany jest przyjazd większej grupy ptaków niebieskich, dumy naszej armji, lotników. W dniu 10 lutego br. przybywa wielka wycieczka z Czechosłowacji w czasie której odbędzie się pokaz sportów zimowych.

W najbliższym czasie rozpoczyna kurs narciarski P. W. i W. F. powiatu nowosądeckiego.

Karnawał upływa w ciągu dalszym pod znakiem szablonowych codziennych dancingów, żadnej zabawy w pełnym tego słowa znaczeniu nie było. — Szopka polityczna, która tu chciała zaimponować swojemi „szmoncesami“ pozostawiła jaknajgorsze wrażenie. W przeciwieństwie do niej dobrem powodzeniem cieszyła się lekka rewja Sempolińskiego. Miejscowe Tow. Dramatyczne wystawiło orginalną sztukę „Hotel Imperial“ jak zwykle poprawnie i starannie, wyrabiając sobie stale coraz lepszą opinję. J.

Tabaszowa.

Po kilkumiesięcznej przerwie, nasze Koło Młodzieży Ludowej zaczyna obecnie lepiej pracować. Dał się bowiem odczuć wielki brak byłego naszego opiekuna Koła, którym był p. A. Uczkiewicz, nauczyciel w Przydonicy, dokąd został przeniesiony i z wielkim żalem, przez tut. ludność żegnany.

Dopiero w grudniu ub. roku, przybył do nas człowiek pełen zapału i ofiarności do pracy, jakim jest p. Długosz Stanisław, obecny kierownik tut. szkoły, który bardzo chętnie podjął się poważnej pracy w naszem Kole, by szerzyć oświatę nietylko w szkole, lecz i poza szkołą.

Otóż w dniu 21 stycznia, urządziło K.M. „Opłatek“. Na uroczystość przybyło pp. Nauczycielstwo okoliczne, oraz KML. z Gródka

Uroczystość rozpoczął pięknem przemówieniem do grona młodzieży, kierownik tut. szkoły p. Długosz St., następnie przemawiał były kierownik tut. szkoły p. A. Uczkiewicz, przypominając młodzieży, by nadal z czystem sercem i duchem pracowała dla dobra Państwa, aby praca ta wydała owoc i była wzorem dla drugich.

Po przemówieniach, uczestnicy połamali się opłatkiem. Wytworzył się nastrój uroczysty, a gdy padły okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego odśpiewano hymn narodowy, przy akompanjamencie orkiestry.

Na dalszą część programu, złożyło się odegranie 2 obrazków scenicznych, p. t. „Rozkaz“ i „Flisacy“,

indziej, ale robi się całkiem moralna. Z.

Łącko.

LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA w DNIU IMIENIN P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. W dniu 1 lutego 1934 r. w Imieniny Prez. Mościckiego odbyły się modlitwy uroczyste w Bóźnicy w Łącku.

Po modlitwach przemówił rabin miejscowy przytaczając słowa talmutu „ażebyś człowiecze prosił Boga o spokój, a nigdy nie był przeciwnikiem Rządu“.

Po przemówieniu rabina zabrał głos Mgr. praw. Mendel Riegelhaupt który przedstawił życiorys P. Prezydenta oraz pracę Jego dla kraju i całego narodu.

Zebrana ludność żydowska słuchała referatu z radością i zadowoleniem. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć P. Prezydenta Mościckiego i Rządu. Jakób Meletz.

Marcinkowice.

Dnia 1. stycznia br. odegrał Oddz. Związku Str w Marcinkowicach „Jasełka“ pod kier. p. W. Niemczykowej, tut. kier. szkoły. Jasełka cieszyły się wielkiem powodzeniem, o czem świadczyła na każdem przedstawieniu przepełniona sala.

Następnie staraniem Oddziału urządzono dnia 21 stycznia w sali szkolnej Opłatek Strzelecki. Obowiązki gospodyni na Opłatku pełniła p. W. Niemczykowa. Na Opłatek imieniem Pow. Kom. Z. S. przybył Obyw. Kom. Olszewski, za co tą drogą składamy Mu serdeczne podziękowania. W opłatku brał udział Zarząd oddziału członkowie ćwiczący, wspierający i Przyjaciele Strzelca. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem Prezesa Zw. Strzel. Obyw. St. Morawskiego, który w podniosłych słowach wyjaśniwszy cel uroczystości wzniósł okrzyk na cześć P. Marszałka J. Piłsudskiego. Między zebranymi panował bardzo miły rodzinny nastrój. Wśród śpiewu kolęd i pieśni strzeleckich zacieśniły się mocniej węzły przyjaźni między tutejszymi obywatelami i wzmógł się zapał do pracy.

Wielogłowy.

W niedzielę dnia 28 stycznia b. r. w sali szkoły ludowej w Wielogłowach, wygłosił odczyt na temat

M. SZURMIAK.

Na marginesie teatru ludowego.

Pęd do robienia przedstawień, jaki ogarnął wszystkie mniejsze i większe ośrodki wiejskie, staje się z dnia na dzień silniejszym. Każda wioska, w której jest szkoła, kółko rolnicze, organizacja młodzieżowa, wykazuje w swoim bilansie pracy oświatowej kilka, a czasem kilkanaście widowisk. Teatr ludowy opanował wieś. „Głos Podhala“ stale przynosi komunikaty, wieszczące radośnie, że tam a tam grano, przedstawiano, inscenizowano.

Wspaniale! Świetnie!...

Radowałem się tryumfem TL. do chwili, w której poczyniłem smutne spostrzeżenia.

I oto w chwili, kiedy marzenia moje zaczęły się realizować, pozamykałbym conajmniej połowę TL., a ich kierowników, reżyserów, czy plantatorów posłałbym na takie przeszkolenie, że ruski miesiąc byłby raczej miodowym. Może ktoś uczyni mi zarzut, dlaczego nie kieruję owego pędu na właściwe tory, jako taki miłośnik wielki TL. Robiłem i robię co mogę, jednak niestychanie ciężko wykorzenić w społeczeństwie głęboko tkwiące mniemanie, że każdy obywatel począwszy od łatacza butów, a skończywszy na bardzo grubych rybach, jest urodzonym znawcą, doradcą, krytykiem w takich dziedzinach, jak szkolnictwo powszechne, teatr ludowy, czasem medycyna.

Niech się kto otrze tylko o kulisy, niech przegada parę widowisk, zapamięta jakieś powiedzonko na temat TL., budzi się wnet uśpiony genjusz aktorski, reżyserski, twórczy.

Albo jakiś zespół „zrobi“ kilka przedstawień, które znajdą uznanie i dymy kadzideł... u znawców, proszę, jak szybko rośnie w swoich oczach...

Staje się zarozumiałym tak dalece, że sztuki, nad któremi inteligentny i pracowity zespół trawi miesiące, ten „odwala“ w dwu, a czasem i w jednym tygodniu. Ten pośpiech wypływa także i z tego.

Oto przykład: Zespół w N. ma w programie wystawienie np. jasełek. Ma ciągle czas. Październik mija, on ma czas. Minął listopad, on jeszcze ma czas. 15-go grudnia postarał się o sztukę i zaczął próby. Jasełka w 4-ch odsłonach. Dnia 26. XII. gra.

Jakiż efekt? Wspaniały. Kasa przyniosła tyle a tyle. (Obrzydliwość.) Widzowie wyszli z owych „kumedyj“ różnie nastrojeni. Autentyczne.

Albo: W sąsiedniej wiosce jakiś zespół opracowuje bardzo pilnie sztukę. Dowiaduje się taki nadzwyczajny zespół i szast prast wali widowisko, aby zarobić parę złotych. Konkurencja.

Nazwijmy takie postępowanie niemoralnem, ale przedewszystkiem najordynarniejszem pojmowaniem teatru ludowego.

Lecenie tylko na kasę, na ten mały zarobek materjalny z pominięciem dorobku kulturalnego. Na ustach jedno pytanie: Ileście zarobili, bo my tyle itd.

A jakie szpecenie samych utworów! Jest oto zespół, którego kierownik bierze jakąś znaną głośną sztukę, aby robić kasę, zwabić widzów. Odpowiedni inkwizytor pali na stosie obrażające delikatną moralność osoby, kreśli całe okresy, i tak zmasakrowaną sztukę podaje z uśmiechem chytrego świętoszka. „Ot mudrec“! mówi moskal. Afisz jest, kasa jest, moralność jest.

I niema zato narazie kary. Ha, trudno, aby policjant z egzemplarzem w ręku czatował i sprawdzał, czy nie spełniono jakiego obrzezania sztuki.

Gdyby jeszcze obcinano ze względów na niewinność naszego społeczeństwa, tobym miał owych wiwisekcjonerów za słabo wytłumaczonych, ale darować nie mogę owej bezmyślności, zwłaszcza ludziom o pewnej inteligencji, z jaką wypuszczają na scenę wypatroszone już uprzednio sztuki bez zastanowienia się nad chaosem stąd wynikłym.

Jest np. sztuka powstała na tle stosunków w byłym zaborze austrjackim. Występuje w tej sztuce np. feldwebel austrjacki. Mówi się tam o centach, koronach itp. — Otóż co się robi? C.k. feldwebla ubiera się w mundur żołnierza polskiego. Mniejsza o to, że jego przemówienia kłócą się z mundurem Że zdezorjentowany widz nie może się połapać w sytuacji. Co to szkodzi, że się ciągle używa centów, koron, złotych i to prawie równocześnie. To niby miało być przystosowane do czasu i do ducha, bo nawet śpiewający fiakier krakowski przed panem sekretarzem gminnym do skądinąd wesołej śpiewki o przejechanym psie dodaje zwrotkę o... Piłsudskim!!!!! Autentyczne. Muzo, Ty słyszysz, a nie trzaśniesz piorunem.

I to czynią ci, od których możnaby się dużo spodziewać. A czego żądać od innych?

Aby uniknąć tych zbrodni, popełnianych bezmyślnie, czy z niedbalstwa, czy z nieuctwa, należy wyszukiwać jednostki, w których piersiach płonie ukochanie sztuki dla sztuki i tych sposobić na kapłanów, celebrujących u ołtarza czystej nieskazitelnej idei TL.

TSL. prowadzi tę pracę, ale przy tak silnie rozwijającym się ruchu teatralnym to mało, bardzo mało, chociaż pod innym względem bardzo dużo.

Chciałbym, aby ta mała garść moich spostrzeżeń znalazła żywy oddźwięk u miłośników TL.

To tylko cząstka, ale według mojego zapatrywania może najważniejsza, bo robi z TL. budę cyrkową, przedsiębiorstwo kasowe. Rzucam myśl, aby wszyscy ci, którym na sercu leży rozwój Teatru Ludowego na naszym terenie pow. nowosądeckiego, zebrali się w któryś dogodny dzień w Nowym Sączu, by wspólnie nakreślić plan pracy, plan dostosowany do terenu.

Dotychczasowy plan prac to przeważnie albo ściśle indywidualny, albo odwzorowywany. U niejednych to błądzenie poomacku. Ileż cennych wskazówek, ile rad, myśli wyłoni się na takiej konferencji. Kto więc uznaje konieczność takiego wzajemnego porozumienia się, niech zgłosi swoją chęć do „Głosu Podhala“, lub wprost do mnie.

Jamnica, p. Nowy Sącz.

„Ochrona sadów przed szkodnikami“ p. instruktor Drzewiński. Odczyt poprzedziło krótkie przemówienie p. B. Porzeczkowskiego o życiu i znaczeniu roślin, następnie prelegent jasno i zrozumiale przedstawił słuchaczom stan naszych sadów, szczególnie okolic tamtejszych, w dobie dzisiejszej i wykazał skuteczność stosowania środków zaradczych, w celu podniesienia ilości i jakości plonów z drzew owocowych. Wśród licznie zgromadzonych reprezentantów Wielogłów, Dąbrowy, Klimkówki i Woli Kurowskiej odczyt ten wzbudził żywe i głębokie zrozumienie. Na zakończenie naczelnik gminy tamtejszej p. J. Słaby zachęcił zebranych do silniejszej akcji organizowania Kółek Rolniczych oraz wyraził podziękowanie za zrozumienie potrzeb w podniesieniu oświaty rolniczej, objawiającej się w tak szczelnem wypełnieniu sali.

Docenianie kultury sadów przez tamtejszych rolników przyczyni się niewątpliwie do podniesienia tej tak ważnej gałęzi rolnictwa.

Czarny Potok.

W ogólnej radości, jaką tętni cała Polska bierzemy udział i my, rzuceni w głuche partje podhalańskie i choć mówią o nas, że jesteśmy z gruntu zieleni i nastawieni przeciwrządowo cieszymy się z tego, że już koniec partyjnictwu położony, a władza w państwie została wzmocniona. Czas najwyższy było skończyć z warcholstwem partyjnem, jakiego dziś przykład oglądamy we Francji ze zgorszeniem, a przecież i u nas do roku 1926 panowały stosunki podobne jak dziś we Francji.

Dnia 2 go lutego b. r. odbyło się u nas posiedzenie Rady gminnej, na której nową Konstytucję omówił p. kierownik szkoły, poczem Rada uchwaliła upamiętnić tę chwilę specjalną uchwałą zanotowaną w księdze posiedzeń, a wyrażającą radość z uchwalenia Konstytucji i zawarcia paktu o nieagresji.

Stary Sącz.

WYBORY BURMISTRZA I ZARZĄDU MIASTA. W wyniku przeprowadzonych w listopadzie 1933 r. wyborów do Rady Miejskiej, odbył się u nas dnia 7 lutego br. wybór Zarządu miejskiego. Burmistrzem wybrano ponownie dotychczasowego burmistrza p. Roberta Ogorzałego, zastępcą burmistrza p. Wincentego Księżyka, asesorami: p. Stanisława Wilge kier. szkoły, p. Jana Wagnera prof. sem. i p. Fr. Kołaczkowskiego właśc. realności. Przewodniczył zebraniu wyborczemu p. dr. Schayer.

Drugie zatem już miasto w naszym powiecie, bo w ub. tygodniu wybrano nowy zarząd w Grybowie, ma już Magistrat wybrany podług nowej ustawy samorządowej.

Zakopane.

IMPREZY ZIMOWE W ZAKOPANEM. Cudowne nasze polskie góry, niezrównana pięknem czarodziejska panorama natury, w których zaklęte zostały podania o Janosiku i zbójnikach, ściągają do Zakopanego wielkie rzesze turystów z całej Polski i zagranicy — żądnych wrażeń, bezpośredniości piękna, wypoczęcia, oraz wyszukanej zabawy. „Wyścigi konne z totalizatorem“, „Szalona noc w Jaszczurówce“, „Wiwat karnawał“ (zespół artystów sceny warszawskiej pod kierownictwem L. Sempolińskiego), „Raut u Trzaski“, Występ fenomenalnej światowej, sławy artystki tancerki Irenki Getrey“, „Tradycyjny kulig“, „Bal TGS. w Morskiem Oku“, „Wielka rewja mody“, „Dzień wytwornej pani“, „XV międzynarodowe zawody narciarskie“ itd. itd. — oto napisy różnokolorowych afiszów, które w corazto innej oprawie licytując się krzykliwością reklamy pojawiają się raz po raz na murach uzdrowiska. Słowem sport, wyszukana zabawa, gonitwa za czemś niezwykłem i jeszcze raz sport święcą swój najbardziej wymowny triumf.

* *
*

OPŁATEK „OGNISKA“ ZPN. odbył się w ubiegłą sobotę w salach szkoły żeńskiej. W bardzo miłym i swobodnym nastroju, po złożeniu sobie życzeń, których składanie rozpoczął krótkiem przemówieniem p. prez. Szkodziński, na biesiadzie, śpiewie kolend i zabawach towarzyskich spędzono czas do późnej nocy.

* *
*

W DNIU 20. I. br. odbyło się w sali Polskiego Czerw. Krzyża zebranie organizacyjne koła LM. i K., na które przybył p. inż. dr. Zygmunt Dreszer, delegat Zarządu Głównego z Warszawy i wygłosił odczyt pt. „Znaczenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej“.

* *
*

W GMACHU SZKOŁY POWSZ. żeńskiej zorganizowano kurs obrony przeciwgazowej dla nauczycieli szkół powsz. II go rejonu pedagogicznego. Kurs otworzył krótkiem przemówieniem p. generał Linde, wskazując na doniosłą rolę uświadomienia społeczeństwa w tym kierunku.

* *
*

ZW. PRACY OBYW. KOBIET urządził w „Domu Zdrowia“ ZPN. opłatek, który zgromadził liczne grono pań.

* *
*

„WIELKA REWJA MODY „Dzień wytwornej pani“ odbyła się w „Morskiem Oku“ dn. 2. lutego. W przerwach występowała młodociana artystka-tancerka Irenka Getrey. Dochód przeznaczono na dożywianie dzieci bezrobotnych.

LOKAL

Rady Powiatowej BBWR., Rady Grodzkiej BBWR., Miejskiego Koła BBWR., Kom. Obwodu Legjonu Młodych i Redakcji „Głosu Podhala“ mieści się w domu WP. Piszowej, przy ul. Jagiellońskiej 5 I. piętro.

ZAKOPANE A UCHWALENIE ZMIANY USTROJU PAŃSTWOWEGO. W ub. niedzielę uzdrowisko przybrało odświętny wygląd. Z domów i gmachów powiewały flagi o barwach państwowych, a w oknach wystaw widoczne były udekorowane portrety wodzów Polski współczesnej. Wieczorem zebrały się na rynku — pod pomnikiem Jagiełły, na którym widniały portrety Pierwszego Marszałka Polski i Prezydenta Ign. Mościckiego — miejscowe organizacje z pocztami sztandarowemi, przedstawiciele władz i urzędów i wielkie tłumy publiczności. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem I-szej Brygady, poczem do uczestników manifestacji przemówił p. dyr. Dobrodzicki, zaznaczając, że starą konstytucję obaliło samo życie, które idzie naprzód i wymaga od społeczeństwa dostosowania się do nowych form i przemian, które idą przez świat, następnie wezwał zebranych do zaprzestania waśni i sporów, oraz do jaknajusilniejszej pracy nad rozbudową Państwa w myśl zasad nowej konstytucji. Po przemówieniu odśpiewano hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie uformował się pochód, który przy świetle pochodni i dźwiękach dwu orkiestr (jedna Zw. Podhalan z Poronina) przeszedł głównemi ulicami uzdrowiska.

* *
*

IMIENINY PIERWSZEGO OBYWATELA PAŃSTWA. W dniu 1. lutego odbyło się z okazji imienin Prezydenta Rzpltej uroczyste nabożeństwo z udziałem reprezentantów miejscowych władz i urzędów, oraz organizacyj. W nabożeństwie wzięła nadto udział młodzież miejscowych gimnazjów, szkół zawodowych i powszechnych, oraz wielkie rzesze publiczności. W obrębie każdego zakładu naukowego urządzono uroczyste poranki i akademje, podkreślające o młodej latorośli kult dla p. Prezydenta jako wyobraziciela Majestatu Rzeczypospolitej. Idąc za wezwaniem burmistrza mieszkańcy Zakopanego udekorowali budynki chorągwiami o barwach państwowych, a okna wystawowe ozdobili udekorowanemi portretami Prezydenta Ignacego Mościckiego na przeciąg trzech dni. Uroczystość przybrała podniosły charakter tembardziej, że Pan Prezydent osobiście zawitał do Zakopanego.

* *
*

STARANIEM KOŁA PCK. urządzono 2. II. br. w tut. szkole żeńskiej „opłatek“ dla ubogiej młodzieży.

Faron P.

Walne Zebranie Legjonu Młodych Obwód Nowy Sącz.

Stosownie do postanowień statutu odbyło się dnia 3-go lutego b. r. przy znacznej ilości obecnych Walne Zebranie Legjonu Młodych Związek Pracy dla Państwa Obwód Nowy Sącz, Po wysłuchaniu sprawozdań, a to: raportu Komendanta Obwodu, sprawozdania skarbnika, sprawozdania referenta prasowego, i sprawozdania insp. Obwodu rozwinęła się dyskusja w której zabierali głos liczni członkowie. Po ukończeniu części sprawozdawczej przystąpiono do wyboru Komendanta Obwodu i Inspektora. Komendantem wybrano ponownie przez aklamację Mra Fr. Ćwikowskiego, zaś inspektorem Mra Rajcę. Omówieniem różnych spraw organizacyjnych i odśpiewaniem I-szej Brygady zakończono Walne Zebranie.

Środowiskowe Koło B. B. W. R. Urzędników Skarbowych w N. Sączu.

Z inicjatywy p. radcy Stanisława Balaka powstało w tutej. Urzędzie Skarbowym Środowiskowe Koło Urzędników Skarbowych do którego wpisało się około 60 osób.

Na zebraniu organizacyjnem uchwalono wysokość wkładek jak również uchwalono porozumieć się z Radą Powiatową BBWR. w sprawie dalszej pracy środowiskowego Koła.

Istnieją zatem obecnie na terenie miasta Nowego Sącza następujące Koła środowiskowe: Koło Nauczycieli Szkół Średnich, Koło Kolejowe i nowopowstałe Koło Urzędników Skarbowych,

KRONIKA.

Osobiste: P. Tadeusz Pawłowski substytut notarjalny został mianowany notarjuszem w Tuchowie, gdzie objął już urzędowanie.

P. Mieczysław Szewczyk, prokurator Sądu Okręgowego w Nowym Sączu został przeniesiony do Krakowa.

Dancing Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż Oddz. w Nowym Sączu urządza dnia 11 lutego 1934 r. w Salach Czytelni Mieszczańskiej dancing. Początek o godzinie 18-tej, bilety wstępu 1 zł. 2 osoby 1 zł. 50 gr. 3 osoby (familijny 2 zł).

Posiedzenie Prezydjum Rady Grodzkiej. We wtorek dnia 6 bm. odbyło się w lokalu BBWR. pod przewodnictwem p. Dra Stanisława Ćwikowskiego posiedzenia Prezydjum Rady Grodzkiej BBWR. Na posiedzeniu tym załatwiono szereg spraw organizacyjnych i ustalono program prac na najbliższy okres.

Ślub p. Stefanji Kałużanki, jednej z czołowych sił Teatru Robotniczego z p. Augustem Matrasem odbył się dnia 6. bm. w Nowym Sączu.

Walne zebranie Kl. Sport. K. P. W. „Sandecji“ odbyło się dnia 24 ub. miesiąca. W skład nowego zarządu weszli: p. nacz. Fr. Krupski jako prezes p. M. Rzymek, jako zast. prezesa, p. St. Tracz jako sekretarz, p. M. Klehr, jako zast. sekretarza i p. Gunia jako skarbnik.

Doskonała rewja 8'30 pod dyrekcją A. Kaczorowskiego dała dwa pełne humoru wieczory w sali kina „Wiedzy“. Wybijał się na plan pierwszy utalentowany p. Zygmunt Sawicz (nawiasem mówiąc mgr. praw.), p. J. Leszczyc, p. J. Kotowski [j. w. dr. filozofji] i p. M. Dalska. Ano: bezrobocie, więc nawet dyplomowani pracują jak mogą, uczciwie a przytem wysoce artystycznie.

Miejscowe Koło BBWR. w Nowym Sączu urządza we czwartek dnia 15 lutego 1934 r. o godz. 7-mej w sali Ratusza **wieczór dyskusyjny** na którym referat na temat: „Nowy człowiek w nowym ustroju“ wygłosi p. Prof. Dr. Wawak Józef.

Członkowie i goście mile widziani.

Nie zapominajcie — Ojcowie Miasta! W najbliższym czasie debatować będzie miasto nad budżetem! W związku z tem przypominamy ważną sprawę bibljoteki im. J. Szujskiego. Otóż po kilkuletniej żmudnej pracy ideowej bibj. prof. Żytyńskiego i tegoż synów bibljoteka jest już uporządkowana! Obecnie wyłania się konieczność wydania katalogu dzieł, [15.000 tomów] tembardziej, że bibljoteka — mająca ogromną wartość, nie była dotąd skatalogowaną, a przez to i zabezpieczoną. Żywimy nadzieję, że nowa nasza Rada Miejska, do której zaraząd bibljoteki się zwrócił, potrafi zabezpieczyć w roku budżetowym koniecznie a skromne fundusze na ten ważny, ogólno-kulturalny cel, a to tembardziej, że bibljoteka jest przecież własnością miasta!

Dancing, który w dniu 10. lutego 1934 roku urządza Koło Pań przy Stowarzyszeniu wspomagania bezrobotnych chaluców w mieszkaniu WP. Dr. Weindlinga przy ul. Szwedzkiej 7. jest niewątpliwie atrakcją całego społeczeństwa żydowskiego. Przewidziane są różne niespodzianki.

Z kroniki karnawałowej.

V. Bal Towarzystwa Przeciwgruźliczego, odbyty dnia 3 bm. w salach Magistratu zgromadził całą elitę towarzyską N. Sącza. Pięknie przyozdobione sale, dywanami i kotarami, zaciszne urządzona cukiernia chińska z lampjonami, kwitnącemi gałęziami jabłoni i rzutami obrazowymi — wszystko to pomysłu art. mal. prof. R. Reguły — przyciągnęły tłumy tańczących, które przy dźwiękach orkiestry 1 psp. bawiły się do białego rana. Bal poprzedziły tańce stylowe, układu p. Mgr. Jarosza a nadto było kilka kostjumów, chińskich, pań — zajętych w cukierni. [Kl.]

Zabawa „granatowych“. Miła a przedewszystkiem tłumna zabawa Funkcjonarjuszy Policji Państwowej zgromadziła w salach Czytelni Mieszczańskiej 3 bm. moc osób. Wśród zebranych zauważyliśmy wicepr. S. O. Doellingera, prok. Grotowskiego, Mgra Salawę, wiceburm. Mra Nowakowskiego, pow. kmdta PP. Gawlika, mjra Żończyka, por. Fijałkowskiego z żoną, nacz. więzienia Gerlacha, radnych Górkę, Fijałkowskiego, Żaroffego, Janusa, Mra Rozwadowskiego

i w. i. Nagrodę w konkursie pań otrzymała p. komisarzowa Gawlikowa, w konkursie panów p. aspirant PP. Kocaj. W zabawie, która wypadła naprawdę pięknie, wzięli również udział funkcjonarjusze PP. z powiatu. wraz z rodzinami.

Piknik Teatru Robotniczego w salach Domu Robotniczego odbył się dnia 1 bm., gromadząc artystów oraz zaproszonych gości. Piknik poprzedziła wspólna kolacja, w czasie której przemawiali: dyr. Teatru p. Turski, p. Brzeziński imieniem Tow. dram., p. Greń imieniem Domu Robotniczego oraz redaktor Klemensiewicz imieniem prasy.

Sekcja teatralna Zw. Strzel. urządziła udały choć skromny wieczorek w własnym lokalu dn. 3 bm.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. St. J. Łącko. Korespondencję otrzymaliśmy za późno. Pójdzie w następnym numerze. Dziękujemy. Zasadniczo w poruszanej przez Pana kwestji ma Pan rację, trzeba zatem zorganizować między organizacyjny Komitet Redakcyjny jakto jest np. w Muszynie. Wtedy wysyła się korespondencję uzgodnioną i podpisaną przez kilka osób. — Redakcja nie wie przecież do której organizacji należy osoba przesyłająca korespondencję.

WP. Burde — Grybów. Dziękujemy pójdzie w następnym numerze.

WP. P. F. Zakopane. Cieszymy się bardzo zainicjowanej przez Pana akcji i mamy nadzieję, że wszystko uda się należycie zrealizować. Bliższe szczegóły podamy w liście.

WP. „Nauczyciel" Nowy Sącz. Artykuł „Założenie nowego programu" itd. pójdzie w następnym numerze. Dziękujemy.

TEATR TOW DRAMATYCZNEGO w N. SĄCZU.

Sen karnawałowy.

Farsa w 3 akt., prologiem i epilogiem Konczyńskiego.

Pomylił się p. Konczyński. Nietyle „Sen karnawałowy", ile „Karnawałowe spanie" winien był nazwać swoją „farsę". Skąd jednak wyszukał to pojęcie: farsy — nie wiem, chyba że za farsę uważa kombinowane na różne sposoby kichanie! W całej bowiem sztuce nie widzę momentu już nie farsy, ale nawet komedji. Samo założenie sztuki może nawet i ciekawe, przeprowadzenie jednak przydługie, nużące i zagmatwane. Reduta; zazdrosna żona, która chce się zemścić na mężu. Sen męża. Oto przyjechać ma do niego brat z Indji, łudząco podobny do niego. A, że zatrzymuje się 8 dni w Paryżu postanawia mąż odegrać jego rolę. Przebiera się w turban, charakteryzuje i uwodzi... własną żonę. Potem chcąc brata zdystansować przedstawia się jako czarny charakter, właściciel haremu i dwunastu hurysek. Żona wraca do męża, który się przecharakteryzował i sen pryska. Wogóle rzecz tak ułożona, że trudno się zorjentować, gdzie sen, gdzie jawa — w dodatku Teatr ogłosiwszy pięć odsłon zrobił ich sześć — jednem słowem nudne!

Dziwię się, że komisja artystyczna nie zorjentowała się, wystawiając rzecz i każąc reżyserowi p. K. MYCZKOWSKIEMU wkładać tyle pracy. Wprawdzie nasza publiczność jest dość chłodna, jednak tym razem nie było poza jednym momentem ani jednego oklasku. To chyba wystarcza!

Aktorzy robili co mogli, więcej nawet niż mogli! P. A. BUCZER (Cezary) starał się nadaremnie rozśmieszyć publiczność, dając ze siebie maximum swych nieprzeciętnych zdolności. P. W. BARBACKI (profesor psychologji) ratował sytuację naprawdę komicznemi momentami obserwacji lekarskiej, podobnie jak p. E. FYDA (Jan-kawaler). P. M. FILIPOWICZÓWNA (Irma), p. N. GRYZIECKA (Aurelja) i p. H. GÓRCZANKA (Melanja) dały typy doskonale ujęte, odrębne, przyczem przyznać trzeba, że role kobiece są w sztuce stanowczo lepiej postawione. Tańczące pary, pierroty, colombiny, poza zawsze żywą p. J. IWAŃSKĄ (pierrot) i zgrabniutką p. J. BANACHÓWNĄ (colombina), drewniane i bez życia; taniec ich to nie wesoła reduta, ale raczej chochołowy tan z „Wesela". Pokojówka Andzia wchodziła raz w okularach, drugi raz bez tych!

Reżyserja pracowita, acz bezpłodna; ale i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu. — Dekoracje: chapeau bas! Poraz pierwszy inne, dzisiejsze, nowoczesne. Za projekt należny ukłon p. A. BUCZEROWI, natomiast wały i to niepoślednie inspicjentowi! „Ach — telefon" — dzwonek dopiero za chwilę, „ktoś śpiewa" — a tu cicho! Pary tańczą już — muzyka za moment! To grzechy, które w tak wysoko postawionym teatrze nie śmią się powtórzyć!

Kostjumy pierwszorzędne, światła efektowne.

St. Klemensiewicz.

ZARZĄD MIEJSKI w MUSZYNIE

L: I. Nied. 8/1/34.

Ogłoszenie licytacji.

Zarząd miejski w Muszynie wydzierżawi „Dom Zdrojowy" o 16 pokojach, sali i kuchni na czas od 1. IV. 1934 r. do 31. III. 1935 r.

Cena wywołania 5.000 złotych.

Oferty i wadjum 10% wnosić należy do Zarządu miejskiego w Muszynie do dn. 25 II. 1934.

Muszyna, dn. 8 lutego 1934. Burmistrz: JURCZAK.

JAN BIELATOWICZ.

Po pokarm radości.

(C. d.)

Przy wietrznej pogodzie opuściłem Śląski dom, w którym fantastycznie obliczają zmianę koron na złote, oczywiście w sensie dla siebie dodatnim. Miły spacer po stopniach pod zboczami Wielickich granatów, zaciszny podgerlachowski Długi Staw i przemiłe wznoszenie się po „śląskiej drodze" ku przełęczy Polskiego Grzebienia. Jest coś wstrząsająco czarownego w tym zakątku pod Gerlachem. Ciemny wąwóz, wykwitający złotem na przełęczy, Płyta „in memoriam Emerici Teschler" wmurowana przy ścieżce przez Karpathenverein nie na miejscu przypomina cmentarz. Bo i wierzyć się nie chce, żeby tu kiedyś ktoś mógł... poco tu klamry i łańcuchy? To wszystko dowodzi ... e polskiej myśli, która od czasów jedyną być winna ... panią. Przecie to Polski Grzebień, a pobok Świstowe Szczyty! Patrzę na wieczne bogactwo światła na ziemi słowackiej, na gromadki murowanych osad wśród hal. A z drugiej strony — Polska. Rzeźba ziem ostra, wzburzona, chmurna, w dali majaczy Podkarpacie, bliżej bór; rozrzucone, nieskładne osady — kochana polska pierwotność!

Po raptownym stoku schodzi się z Polskiego Grzebienia ku Zmarzłemu Stawu. Atramentowy płat lodu pokrywa znaczną część jego powierzchni. Na prawo urocza Rohatka i mur turni Świstowych, na lewo Mała Wysoka. W dolinie Świstowej przestał zupełnie wiać wiatr, a zaczął się upał. Piękna jest coprawda wędrówka z Polskiego Grzebienia do Roztoki, ... jakże długa i czasem monotonna. Monotonna nie z powodu widoku, ale spowodu drogi samej. Bo widok Świerz określa jako alpejski. Słusznie napewno: gniazdo sinych mocarstw Tatr Wysokich: Gerlach, Wysoka, Rysy, dalej Młynarz, na prawo Szeroka Jaworzyńska; zawieszone u ich stoków doliny Kacza i Czeska, jakby studnie olbrzymów, i ogrom doliny Białej Wody, drogi do głębi gór Schodzi się z kilku piętr na długi łan kosówki i nim w las do Polany pod Wysoką. Tutaj rosną kwiaty i słońce parzy, las pachnie żywicą i kryształy wody rodzą sto słońc, a na górze grzmi ciemnia wierchów nad wierchami. I taką jest cała dolina Białej Wody, łącząca uśmiech hal z hukiem lawiny. Oszałamia nas gładzizna zerw Młynarza.

I jest ten górski wąwóz, zakryty lasem z bogatym zwierzostanem, własnością Hohenlohego i Czechów! Nasza opłakana Jaworzyna! Nakoniec łąka: na niej zwózka siana. Przez mostek przechodzę do schroniska rostockiego. Ma ono swoją legendę i należy spowodu nigdzie na świecie niespotykanej wzorowości i dydaktyczności turystycznej, i romantyczną spowodu przepięknej poezji Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Niedługo tu bawiłem; zato długo, bardzo długo rwałem poziomki i borówki w Roztoce, bo ich pewnie nigdzie więcej, jak tu, niema. Następny krok opłaciłem dość sowicie. Zebrała mnie pokusa zobaczyć Morskie Oko. I napoiłem się tą nieprzebraną radością. Ale zważcie: jednym dniem z domu Śląskiego do Morskiego Oka i Zakopanego, a stąd pod Harendę — to nieco zawiele na jednego! To też nie dancingowym krokiem przemierzałem wieczorem Krupówki, bo się na dobitek wydarzył po drodze wyścig pieszy z jakimiś pokrewnymi ambicjonerami. Ale przedtem: Wanta, mocny wiadukt Wodogrzmotów, urząd celny, Polana, Poroniec i ściany lasów i wspomnienie o Bukowinie i Sucha Woda i śliczny widok Giewontu od Murzasichla i serpentyny Jaszczurówki i triumfalne wkroczenie w sferę kulturalną. No, zarazbym się nie wrócił w góry, ale czuję, że jutro pewnie coś się wymyśli! C. d. n.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 114/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku nad Dunajcem, urzędujący w Krościenku n-D, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że dnia 13. lutego 1934, o godzinie 11-tej rano, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Emanuela Stillera, kupca w Nowym Targu, a znajdujących się w lesie w Ochotnicy Górnej na „Ustrzyku", składających się z 168 i pół sągi drzewa bukowego opałowego, oszacowanego na łączną kwotę 2.527 zł. 50 gr. Oglądać można w dniu i czasie wyżej wymienionym, w miejscu oznaczonem. Komornik.

Km. 2105/33.

Komornik sądu grodzkiego w Bieczu ogłasza niniejszem że w dniu 12 marc 1934 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Bieczu licytacja realności lwh. 613 ks. gr. gm. kat. Rzepiennik biskupi objętej, dłużnika Stanisława Gąsiora, syna Jędrzeja własnej. Wartość szacunkowa wynosi ogółem 15.356 zł. 25 gr., zaś najniższa oferta 10237 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać na 14 dni przed terminem licytacji w godzinach urzędowych w sądzie grodzkim w Bieczu. Komornik.

Km. 583/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Bieczu ogłasza niniejszem, że w dniu 12 marca 1934 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Bieczu w biurze Nr. 1. licytacja

1) realności lwh 613 ks. gr. gm. kat. Sitnica,
2) realności lwh 26 ks. gr. gm. kat. Sitnica z wyłączeniem parcel gr. 1439/1 oraz pgr. 1440/1 i południowej części pgr. lk. 1438,
3) realności lwh 241 ks. gr. gm. kat. Sitnica z wyłączeniem parcel gr. 1419, 1427/1 — oraz
4) 1/16 części realności lwh 307 ks. gr. gm. kat. Sitnica,

objętych, dłużnika Jakóba Firlita własnych, oszacowanych na łączną kwotę 17,206 zł. 30 gr.

Najniższa oferta wynosi 11,470 zł. 88 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać na 14 dni przed terminem licytacji w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w Bieczu.

Komornik.

III. Km. 1973/33

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru III. zamieszkały przy ulicy Jagiellońskiej 44 na mocy art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 1 marca 1934 roku o godz. 9·30 w Nowym Sączu przy ulicy Jagiellońskiej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z 5 walizek fibrowych, 15 swetrów wełnianych, 20 koszul męskich, 50 czapek sportowych, 50 kapeluszy męskich oszacowanych na łączną sumę 625 zł. Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu liaytacji.

I. Km 1037/33.

Komornik sądu Groezkiego w Nowym Sączu rew. I. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 26 lutego 1934 o godz. 10'30 przed południem w Klęczanach, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Przedsiębiorstwa Górniczo-Naftowego w Klęczanach, a to: 1] jednej tarczy parowej z osią korbową o 2·50 m. średnicy, 2) 2 sztuk drzewa o 16·50 m. długości, 3] jednego zbiornika na wodę drewnianego, 4) jednego kotła parowego zdemontowanego z armaturą o pow. 46, 5) 90 m, rurek 5/5 cala pompowych, 6) jednego koła poziomego lanego, 7] jednego koła zapasowego zębatego do ragu pompowego. 8) 3 rur hermetycznych wiertniczych, 9) jednej pompy do ropy ssączo-tłoczącej, 10) 100 sztuk rur pompowych, 11) 7 sztuk blach a 2 m^2, 12) 5 łożysk kieratu

Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dnin licytacji na miejscu wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 758/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Czarnym Dunajcu ogłasza, że dnia 15 marca 1934 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Czarnym Dunajcu biuro Nr. 8 publiczna licytacja 1 parceli budowlanej oraz domu murowanego z zabuowaniami gospodarczemi, placu z przejazdem, 2 studni pompowych i ogrodu po wyłączeniu p. bud. 478/1 do realności whl. 428 ks. gr. Czarny Dunajec, oszacowanych na kwotę 14.600 zł. Najniższa oferta 7.350 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny. Marjan Morończyk. Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.